

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 155

Dodatek tygodniowy do Nr. 8932 z dnia 28. lipca 1929.

pod redakcją Narcyza Süßermanna.

Przyszłość turystyki w Tatrach

ZALEŻY OD REALIZACJI BUDOWY DOMU SPORTOWEGO.

Lwów, 27. lipca.

Gdy mnie kto pyta, czy teatr ma przyszłość — spoglądam naprzód na galerię, czyli t. zw. w języku studenckim „jaskółkę” i jeżeli stwierdzę jej przepelnienie, jeżeli do uszu mych dojdą z podsklepiennych regjonów okrzyki entuzjizmu i grzmoty huraganowych oklasków — to mimo częstych pustek w fotelach i łóżach, powiem, że tak. Bo czemże jest publiczność galeryjna, jak nie publicznością przyszłości?.. Dziś — za kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy na „jaskółce”, za lat parę — za kilka złotych w pierwszych rzędach..

To samo twierdzenie można zastosować i w odniesieniu do przyszłości turystyki w Tatrach.

Turystyka w Tatrach przechodziła różne okresy i posiadała różne stopnie natężenia, a nawet różnoraki charakter. Chodziło się ongiś po Tatrach dla studiów przyrodniczych, później dla samej rozkoszy współżycia z dziką przyrodą, wreszcie dla sportu, dla spoczynku. Dziś wszystkie te cele odgrywają rolę motoru pędzącego ludzi w głąb i na szczyty Tatr.

Z chwilą uzyskania niepodległości, z chwilą rozpadnięcia się słupów granicznych, dzielących synów jednej matki, ruch turystyczny w Tatrach ożywił się niepomniernie, a cyfra bawiących u stóp strażników południowych rubieży Polski, wzrosła z kilku do kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Równocześnie z tem zaludniły się naturalnie i same Tatry.

Turystykę i taternictwo — vel spoczynek — w najczystszej postaci tego słowa znaczeniu, uprawiają stosunkowo nieliczni — gros tłumów zaludniających letnią porą doliny, hale i przełęcze, a rzadziej szczyty, stanowią w wielu wypadkach, nawet szkodliwi dla samej idei, a przedewszystkiem piękna przyrody, pseudoturysty i różnego rodzaju „łaziki” — dla których jedynym celem jest: zabicie nudów i chęć pokazania się.

Stanie ci tak, jeden z drugim u stóp Kościelca, Mnicha, Świnicy czy Rysów — postąpi „patękilkanaście” kroków w górę i.. potem przysięga się i zaklina na wszystko, że był na nich.. I, czy nie ma racji!?

Jedyny profit z nich mają jeszcze sklepy z przybarami turystycznymi (bo taki „łazik” musi mieć wszystko od A do Zet) i najwyżej dzierzawcy schronisk i gospód tatrzańskich.

Pierwsza kategoria — to stali bywalcy teatralni, zwracani z nim poziomem kultury umiłowania piękna, opanowani nałogiem zaspokojenia potrzeb duchowych — druga to ci odświętni i na pokaz goście pierwszego rzędu foteli i łóż — ukazujący się w teatrze raz lub dwa razy do roku i to nie z potrzeby duchowej, a z chęcią pokazania się, a jeszcze więcej swych toalet, pierścieni, butonów i lancuchów..

A gdzież galerja naszej turystyki tatrzańskiej?.. Czyżby jej nie było?..

Jest! na szczęście — jest! Owszem i to bardzo liczna, a widzi się ją na wiosnę każdego roku..

Któż i cóż stanowi ją?..

Dzieciarnia i młodzież szkolna.

Niech jeno śniegi zgina, niech się fioletem krokusów ustroją zbocza gór i hale, niech jeno słonko wyżej na nieboskłon się wypina — a wraz pojawiają się

na ulicach Zakopanego drobne postacie naszej przyszłości.

Ruch wycieczek szkolnych do Zakopanego i w Tatry datuje się od kilku lat i wraża z roku na rok.

Wielu ludzi zapatruje się na to gromadne przez młodzież szkolną zwiedzanie Tatr ze sceptycyzmem, a nawet niechęcią. Są tacy, którzy sprzeciwiają się temu ze względów czysto abstrakcyjnych, jak ochrona przyrody, są tacy, którzy sprzeciwiają się temu, jedynie z troskliwości o zdrowie wycieczkowiczów i ci mają nawet pewną rację — bo dobrze jest, jeżeli wycieczka trafi na czas pogodny, ale gorzej jest, jeżeli złapie ją w górach ziąb i deszcz. Widziało się nieraz powrót takiej gromadnej wycieczki w mrok wieczorny, wśród strasznej i zimnej siapawicy. Siedziało to na wozach drabinastych skulone, zziębnięte, podzwaniające drobnymi ząbkami — ale mimo wszystko radosne i pełne, w niewinnych duszykach, zachwyty dla piękna i czaru tatrzańskiej przyrody. Niejednemu z nich dała się taka wycieczka we znak — katar, przeziębienie i t. d. były następstwem — ale to przeszło, a pozostało wrażenie, które ustaliło się w duszy na całe życie i dla idei taternickiej pozyskało raz na zawsze.

Mina lata — z dzieciaka wyrosnie mężczyzna lub kobieta, z biednego studenta robi się jakiś radca ministerjalny, jakiś wojewoda, jakiś generał. Można być pewnym, że nawiązanego w swej młodości kontaktu z Tatrami nie straci nigdy i wpisie się raz na zawsze w szeregi najwierniejszych ich przyjaciół.

Jakże naiwni i krótkowzroczni są ci zakopiańscy obywatele, którzy obserwując takie wycieczki, podśmiechują się

pod nosem, szepcząc „dziady przyjechały”.. Kpiąc z studenckiej maksymy „omnia mea mecum porto” i nie zdając sobie sprawy z bajecznego powiedzenia napoleońskiego o żołnierzu noszącym w tornistrze buławę marszałkowską — lekceważą te rzesze, które przecież w przyszłości stanowiąc będą najlepszą część gości zakopiańskich i których za lat kilka czy kilkanaście, dzisiejsi pokpiwacze kłaniać się będą co najuniżej.

A więc galerja jest — a zatem i przyszłość taternictwa..

Chodź teraz jednak o to, aby ta galerja od pierwszego, w krainie prawdziwego szczęścia wkroczenia, doznała należytej opieki i starania, a to zależy już i przedewszystkiem od czynników miejscowych.

Plan wycieczek stanisławowskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Oddział P. Tow. Tatrzańskiego w w Stanisławowie urządza w najbliższym czasie cały szereg wycieczek. I 4-ka w dniu 28. b. m. odbędzie się wycieczka z Podlesniowa na Syniak (1664 m) i Gorgan (1595 m). Zbiórka obok przystanku kolejowego w Podlesniowie o godz. 9.30. Prowadzi de-

legat P. T. T. p. Sowa.

Dnia 30. bm. Z Worochty na Kukul (1542 m). Zbiórka w Worochcie na stacji o godz. 6. Prowadzi p. Piskozub.

Dnia 2. sierpnia. Z Jaremcza na Szczewkę (1238 m). Zbiórka w Jaremczu obok gminy o godz. 6. Prowadzi p. Bukowski.

Dnia 28. i 29. bm. Z Worochty na „Spyci”. Nocleg w schronisku na Zarosłaku pod Howerlą. Zbiórka w Worochcie dnia 28. bm. o godz. 6 w dworcu czarnohomskim. Prowadzi p. Stulkowski.

Dnia 3. sierpnia. Z Worochty na „Kitełowską” (1382 m) ze zejściem do Ardzeludzy. Zbiórka obok poczty o godz. 9. Prowadzi p. Piskozub.

Dnia 4. sierpnia. Z Mikuliczyna na „Ladeskul” (1464 m). Wyjazd kolejką tartaczną do Połonicy Czemegowskiej. Zbiórka na szosie przy tartaku S. A. Mikuliczyn o godz. 9.45. Prowadzi p. Igor Czaykowski.

Dnia 7. sierpnia. Z Tatarowa do Leśniowa z zejściem do Mikuliczyna. Zbiórka w Tatarowie o godz. 9.30 obok stacji kolejowej. Prowadzi p. Piskozub.

Dalszy plan wycieczek zostanie ogłoszony. Wycieczki te dostępne są i dla pań. Zgłoszenia przyjmują przewodnicy przed wymarszem każdej wycieczki. Oplata za udział w wycieczce wynosi dla członka P. T. T. 50 gr., dla nieczłonka 1 zł. za każdy dzień wycieczki.

Pierwsza większa atrakcja tenisowa

MECZ WARSZAWSKIEGO

KLUBU TENIS. Z L. K. T.

Lwów, 27. lipca.

Zwolennicy sportu tenisowego, których liczymy dzisiaj we Lwowie już na tysiące, przyjmą z prawdziwą radością wiadomość czekających ich najbliższej niedzieli zawodach Warszawskiego Kl. Tenisowego z Lwów. Klubem Tennis.

Mecz powyższy jest dalszym ciągiem przeprowadzanej poraz pierwszy rozgrywki o klubowe mistrzostwo Polski. Po ukończeniu pierwszej serii, na którą złożyły się rozgrywki w poszczególnych strefach, następują obecnie interesujące finały.

Występ gości warszawskich, reprezentujących najlepszą klasę polskiego tenisu jest dla Lwowa, skazanego jedynie na lokalne spotkania atrakcją nielada, to też publiczność nasza skorzysta skwapliwie z możliwości przyrzeczenia się grze pp. Posadowskiej, J. Lotha i Tarnowskiego w walce z pp. Weleszczukową, W. Kucharem, Z. Bahiem i Katerem L.

W szeregach LTK. brak niestety p. Orzechowskiej, której udział wzmocniłby wydatnie pozycję Lwowian.

Mecz rozegrany zostanie w jednym dniu, t. j. w niedzielę 28. bm. rano od 10 do 1-ej i popołudniu od 15—19. Przeprowadzone zostaną spotkania: Loth—Z. Stahl, Tarnowski—Koter I, Loth—Koter I, Tarnowski—Z. Stahl, Posadowska—Weleszczukowa. W grze podwójnej zmierzą swe siły pp.: Loth, Tarnowski z Kucharem i Z. Stahlem, oraz p. Posadowska, Loth z p. Weleszczukową, Kucharem.

Turniej odbędzie się na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.



Z Tour de France.

PORAŻKI FAWORYTÓW. — ZWYCIĘSTWA MŁODYCH GWIAZD. — MISTRZ FRANCJI REHABILITUJE SIĘ. — DE WAELE PROWADZI ZDECYDOWANIE W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI. — JESZCZE OŚM ETAPÓW DZIEŁI NAS OD FINAŁU.

Lwów, 27 lipca.

Gigantyczna impreza Henri Desgrange'a, której motorem jest paryskie „L'auto“, rozchodzące się podczas Tour de France po całej Europie codziennie w setkach tysięcy egzemplarzy, dotarła już do półmetka. Kolarski maraton świata obiegł północną i zachodnią część Francji, przedarł się przez Pireneje, a nabrawszy tchu na nizinach Masywów i Nocy, wpadł w Alpy, by w końcu znaleźć swój epilog na torze Parc de Princes w stolicy Francji.

Nie można dziś jeszcze twierdzić, że zatrzymuje w nim Francuz, Belg, czy Włoch; jedno jest tylko pewne, że Nicolas Frantz nie zdoła wygrać go po raz trzeci i wyrównać rekord Filipa Thys'a. „Le grand Luxembourgeois“ nie posiada już dziś tego nieprzebranego rezerwuaru sił, które pozwoliły mu dwukrotnie zapisać się na karcie zdobywców Tour'u; „l'homme du Tour de France“ nie jest już dziś w tej formie, którą błyszczał tak wspaniale w r. 1927 i 1928. Po przebyciu czterech etapów znajduje się on dopiero na szóstym miejscu w ogólnej klasyfikacji, — po etapach pirenejskich, które zawsze były jego domeną, ma on okragło godzinę spóźnienia (!), godzinę, którą niektórzy nadrobić nawet takiemu kolarzowi jak Frantz!

Okazało się, że przewaga, jaką Frantz zdobył nad swymi konkurentami, przewaga zresztą nieznaczna, była tylko chwilową i przemijającą.

8-my etap Bordeaux - Bayonne (182 kilm), wygrany w czasie 5 g. 36 m. 25 s. (średnia 32.459 km./godz.) przez Moineau przed Van Stembrouckiem, Rebrym i Frantzem, jest przegrówką do wielkiej batalii, która rozegrać się ma wkrótce w Pirenejach, i spycha lidera Frantza na drugie miejsce w klasyfikacji za Rebrym z nieznaczną różnicą czasu niecałych trzech minut. Ogólne wrażenie jest takie, że Frantz nie tylko różnicę w Pirenejach nadrobi, ale i nagromadzi spory kapitał przewagi.

9-ty etap górski Bayonne-Luchon (363 km.), wydobyl na jaw świeży talent asów francuskich i belgijskich i wygrywa etap, zwyciężając na finiszu Francuza Fontanę w czasie 16 g. 31 m. 57 s. (średnia 21.956 km./g.). Trzecim jest Belg De Waele, czwartym Franz z czasem 16 g. 43 m. 01 s., który po tym etapie spada na trzecie miejsce; prowadzenie obejmuje Fontan.

10-etap Luchon - Perpignan (323 kilm.), najcięższy i najtrudniejszy, który otrzymał nazwę „królewskiego etapu“, przyniósł wspaniały triumf Belgowi Demysere, który zwyciężył w czasie 11 g. 42 m. 48 s. (średnia 27.575 km./g.), bijąc De Lannoy, De Waele'a, Benoit Faure'a, (turystę), i nadzieje Francji Leduc'e. Franz pogrzebał w tym etapie swe nadzieje na zwycięstwo: przybył on na 17-tym miejscu w czasie 12 g. 17 m. 33s., a zatem 35 minut za zwycięzcą!

Wyniki tego etapu dokonały znacznych przegrupowań w tabeli: prowadzenie objął zdecydowanie Belg De Waele (79 g. 33:02), 2-gie miejsce zajął Demysere, trzecie Włoch Poncerra, czwarte De Lannoy, a piąte Frantz z czasem 80:08:48, gorszym od lidera o 35 m.

Następne dwa etapy nizinne przyniosły wspaniały triumf Francji, której kolarze: Leducq i M. Bidot, mistrz Francji, zwyciężyli swych belgijskich konkurentów.

W 11-tym etapie Perpignan - Marseille (366 km), najdłuższym w całym biegu, o charakterze płaskim i zjazdowym, zwyciężył Andre Leducq (Francja), w czasie 13:37:29 (średnia 26'860 km nag.), bijąc na finiszu Frantza,

który wynikiem tym poprawił nieznacznie swą pozycję w tabeli; liderem pozostał De Waele, mając pięć minut przewagi nad drugim z kolei Demysere'm. 12-ty etap nizinny Marseille-Cannes (191 km) przyniósł zwycięstwo szosowemu mistrzowi Francji, Marcelemu Bidot, który na dziesięć km przed metą uciekł swym konkurentom i wygrał etap pewnie w czasie wprost świetnym: 5:57:45 (średnia

Legja w walce z Hasmoneą.

STEUERMAN CONTRA REDLER-BIRNBACH.

Lwów, 27 lipca.

Lwów sportowy czeka w najbliższą niedzielę nielada uroczystość w postaci zawodów towarzyskich warszawskiej Legji z Hasmoneą.

Zespół wojskowych, należący do nielicznych w Polsce drużyn, które od blisko dwóch lat nie zostały we Lwowie pokonane — znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego dowodem zwycięstwa nad takimi przeciwnikami jak Hakoah (Wiedeń) 4:1 i Nemzeti (Budapeszt) 1:0. Do Lwowa Legja zjeżdża w pełnym ligowym składzie z Martyną, Łanką i Steermanem na czele.

Przeciwnik mistrza stolicy Hasmonea przechodzi w tym roku ostry kryzys, niemniej jednak w zawodach z czeską drużyną Cechie Karlin dowiódł, że w grze z drużyną silną potrafi wznieść się na wysoki poziom. Wobec czekających Hasmoneę rozgrywek o A-klasowość, drużyna białoniebieskich, która wystąpi w składzie najsilniejszym, dołoży wszelkich starań, by ze spotkaniem z Warszawianami wyjść z honorem. Niepobawioną pikanteriją jest przytem okoliczność, że przeciw swej macierzystej drużynie wystąpi w barwach Legji „eks-król strzelców“

Steuermann, który bramkarza Hasmonei — swego niedawnego partnera treningowego — „na serio“ traktować będzie „bombami“. Trio obronne Hasmonei stanowić będą: nowy talent bramkarski Rubinstein oraz Redler i Birnbach, którzy osiągnęli już dawną świetną formę. Pomoc przedstawia się: Schneider — Horowitz — Boritz, zaś na kwintet ataku — wiecznej bolączki Hasmonei — składają się: obok skrzydłowych Parnessa i Uricha — kierownik ataku: Mahler i łącznicy: Seidel i Unger. Dzięki temu zawody powyższe zapowiadają się jako pierwszorzędną atrakcją martwego obecnie sezonu, co zważyć winno na boisko liczne zastępy miłośników sportu piłkarskiego.

Zawody rozpoczynające się punktualnie o godz. 5 popoł. na boisku I. L. K. S. Czarni za rogatką stryjską, poprzedzi o godz. 3.30 popoł. spotkanie rezerwy Hasmonei z ZKS. Rekord, rewelacją tegorocznej C-klasy, kandydatem do B-klasy.

Bilety po cenach bardzo niskich do nabycia w cukierniach: Iwonka, Sykstuska 3 i Wenus, ul. Krakowska 1. 5.

Jubileuszowe zawody pływackie krakowskiej Makkabi.

ODBEDĄ SIĘ PRZY IMPONUJĄCYM UDZIAŁE ZAGRANICY.

Lwów, 27. lipca.

Największą bezsprzecznie imprezą sportową, urządzoną przez Ż. K. S. Makkabi (Kraków) z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia, będą międzynarodowe zawody pływackie d. 10. i 11. sierpnia.

Łącznie z zawodami odbędzie się wielki turniej piłki wodnej, w którym weźmie prawdopodobnie udział aż 10 drużyn, a więc ilość dotychczas niespotykana na żadnych zawodach w Polsce. Największą atrakcją zawodów będzie udział doskonałych pływaków „Hakoahu“ wiedeńskiego, będącego największym klubem pływackim Austrii i broniącym tytułu mistrza Austrii w piłce wodnej. Na starcie ukaże się znów po długiej przerwie elita pływactwa zagranicznego i to bardzo wysoko stojąca.

Start pływaków polskich jest też odpowiednio liczny. A więc z Górnego Śląska przyjedzie cały szereg klubów pływackich, jak „Erster Katowitzer Schwimmverein“ (Katowice), Śląski Klub Lekkoatletyczny, rozpo-

ządzający najlepszymi pływaczami polskimi, mistrz Polski, Klub Pływacki (Górzowice) mistrz Górnego Śląska w piłce wodnej na rok 1929 „Hakoah“ (Bielsko) oraz doskonali pływacy „Schwimming Clubu“ z Cieszyńska. Warszawa nie pozostaje również w tyle. Przyjedzie napewno wice mistrz Warszawy w piłce wodnej „ZASS“, mający tak doskonałych pływaków, jak rekordzista Polski Schreihmann i innych. Spodziewany jest również przyjazd pływaków Akad. Związku Sportowego. Kwestia przyjazdu pływaków lwowskich zostanie zdecydowany w najbliższych dniach.

Kluby krakowskie staną gremjalnie na starcie. Drużyna piłki wodnej Cracovii oraz jej doskonali pływacy: Nowakówna i Sienkowski, a wreszcie organizatorzy zawodów Makkabi, broniący tytułu mistrza Polski w piłce wodnej wystąpią z 3 drużynami water polo oraz wieloma nowymi siłami. Nie zabraknie również młodej sekcji Włókna, mającej już dzisiaj dobre wyniki.

32'033 km na g.) rehabilitując się za swe dotychczasowe porażki. Drugim był Frantz o trzy minuty w tyle. Nie zmieniło to zupełnie prądu w tabeli, gdzie De Waele prowadzi w dalszym ciągu, zwiększając swą przewagę nad następnym (Demysere) o dalszych trzynastu minut; Frantz pozostał dalej na 5-tym miejscu.

Sukcesy Francuzów w tej części biegu, aczkolwiek bardzo cenne i znaczne, nie wpłynęły zbytnio na ich pozycję w ogólnej klasyfikacji, gdzie Bidot, A. i P. Magne i Leducq, mocno zdystansowani przez Belgów (De Waele, Demysere i De Lannoy), Włochów (Pancera), Luksemburg (Frantz), a nawet Hiszpanów (Cerdona) muszą dawać się odległemu dość miejscami: 7, 8, 9 i 13-tym. W dodatku ponieśli oni dotkliwą stratę w postaci wycofania się z biegu Fontany, który prowadził po 9-tym górskim etapie i zaraz po starcie do etapu Lucon - Perpignan wskutek defektu roweru zmuszony był ze łzami w oczach odstąpić.

13-ty etap Cannes - Nicea (133 km) wyłonił nową „gwiazdę“ w osobie tu rysty Benoit-Faure, który zwyciężył w czasie 5:52:18 (średnio: 27:300), bijąc takie sławy jak Moineau, Leducq, P. Magne, Pancera, De Waele i Bidot — a 14-ty etap Nicea - Grenoble (333 km) wygrał Rebry (13:19:06) bijąc Demysere, Pancera i de Waela.

Poraz drugi już w tegorocznym Tour de France wygrał etap turysta (3-ci — Toverne, 13 — Benoit Faure), co jest niespotykanem dotychczas zjawiskiem.

De Waele nie tylko utrzymał, ale i utrwalił i umocnił swe stanowisko lidera; po 14 etapach prowadzi on pewnie w ogólnej klasyfikacji, mając nad drugim z kolei Pancera 22 minut przewagi. Ciekawym i godnym uwagi jest szczegół, że De Waele stracił dotychczas na wadze tylko... 1 kg i 400 gr. Nigdy nie widzi się go ani zbyt na czole, ani zbyt w tyle; lawiruje on między grupami, jakie tworzą się z jeźdźców na każdym etapie, nie chcąc z jednej strony wygrywaniem etapów zdobywać krótkotrwałą sławę, a z drugiej strony dawać się zbyt łatwo wyprzedzić, by nie stracić cennych dwudziestu kilku minut przewagi nad swym bezpośrednim następcą.

Jeszcze ośm etapów mają kolarze Tour de France do pokonania; są nie m. Grenoble - Evian (329 km.), Evian - Belfort (283 km.), Belfort-Strasbourg (145 km.), Strasbourg-Metz (165 km.), Metz-Charleville (159 km.), Charleville - Malo (271 km.), Malo - Dieppe (231 km) i Dieppe - Paris (321 km).

Mr. L. Göttinger.

Różne.

Czarni wyjechali w dniu wczorajszym do Czerniowiec, gdzie zmierzają dziś i jutro z tamtejszymi piłkarzami. Zauważyć należy, że sport piłkarskim roku bardzo znacznie i w Rusi podniósł się w Czerniowiecach w ominięciu licząc się nim obecnie bardzo poważnie.

Pogoń - Ukraina rozegrają zawody towarzyskie jutro już o 3.45 pop. co umożliwi widzom odwiedzenie również boiska Czarnych, na którym walczyć będzie o 5.30 Legja z Hasmoneą.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Dać skierować należy do Administracji, dla staruszek kalek.